

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK I

Łódź, Środa, 23 października 1945 roku

Nr 276

DZIS-SESJA O.N.Z.

dla rozpatrzenia spraw, związanych z sytuacją i pokojem na świecie

W dniu wczorajszym Sekretariat Generalny ONZ ogłosił w Nowym Jorku porządek dzienny Zgromadzenia, którego pierwsza sesja rozpoczyna się dzisiaj.

Porządek dzienny składa się z 34-ch punktów z zastrzeżeniem, że prócz spraw, ustalonych już porządkiem dziennym, przewidziane są również wnioski o uzupełnienie go. Generalne Zgromadzenie ONZ będzie również rozpatrywać wniosek delegata radzieckiego Gromyki w sprawie przebywania wojsk sprzymierzonych na terenach państw, które nie walczyły po stronie osi.

Poza tym, delegaci Kuby i Australii zapowiedzieli, że wniosą dodatkowo na porządek dzienny kwestię zniesienia prawa weta.

Praca, jaką czeka sesja ONZ jest ogromna i na całkowite jej wykonanie wyznaczono termin 6 i pół tygodnia.

W dniu dzisiejszym, na otwarcie obrad Zgromadzenia ONZ, wygłosi przemówienie powitalne prezydent Truman.

W Waszyngtonie oczekuje się że przemówienie Trumana będzie miało wielkie znaczenie, jako wypowiedź na temat amerykańskiej polityki zagranicznej.

W kołach Białego Domu uważa się, że Truman wyrazi ubolewanie z powodu ciągłych rozmów o wojnie.

Wczoraj, na pokładzie „Queen Elizabeth” przybył do Stanów Zjednoczonych przewodniczący delegacji polskiej na Zgromadzenie ONZ, min. Wincenty Rzymowski, który złożył następujące oświadczenie:

„Przybyłem na Generalne Zgromadzenie ONZ z pełnym optymizmem, gdyż uważam je, tak jak niedawno zakończoną konferencję pokojową w Paryżu — za jeszcze jeden krok, wiodący świat do trwałego i sprawiedliwego pokoju.

Trudności i niepowodzenia, których świadkiem był pałac luksemburki w Paryżu, nie wystąpią w przyszłości, o ile wszystkie narody wykażą zrozumienie dla uzasadnionych obaw ofiar agresji niemieckiej przed możliwością jej odrodzenia się”.

Przeciw Bevinowi

występują brytyjskie związki zawodowe

W związku z odbywającym się w Brighton kongresem brytyjskich Związków Zawodowych donoszą, iż szereg lokalnych Związków Zawodowych przygotował rezolucje, krytykujące posunięcia rządu wobec Grecji i domagające się poprawy stosunków ze Związkiem Radzieckim.

Terror w Grecji

Drakońskie kary dla „buntowników”

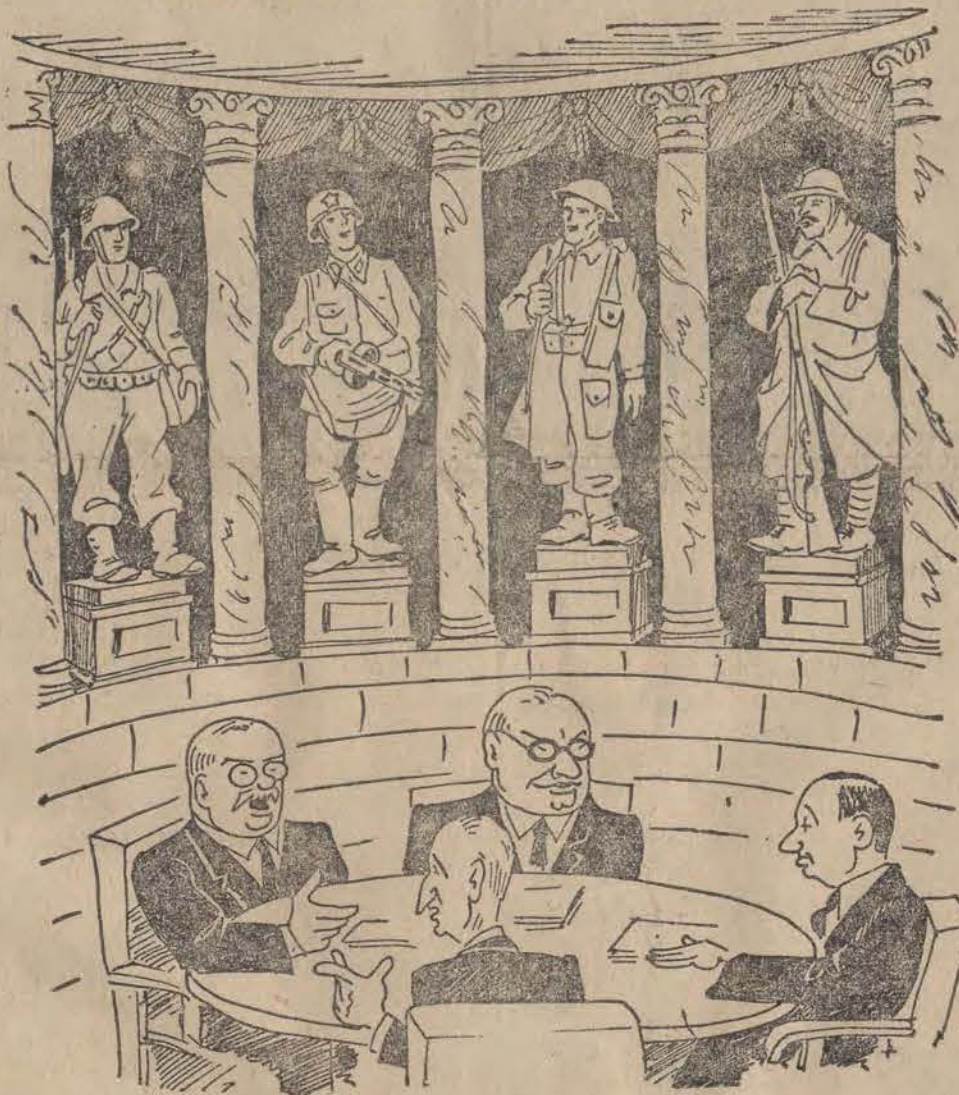
Donoszą z Aten, iż grecki sąd wojskowy wydał wyrok w sprawie 4 oficerów i 94 żołnierzy regularnej armii greckiej, oskarżonych o współpracę z powstańcami. Sąd skazał na śmierć 9 żołnierzy, 15-tu zaś na karę dożywotniego więzienia po udowodnieniu im, że udzielali informacji oddziałom partyzanckim walczącym w Północnej Grecji.

Delegacja Polska w Paryżu załatwiła szereg spraw o dość dużym znaczeniu dla naszego dzwigającego się z ruin gospodarstwa narodowego.

Przez wstawienie odpowiednich klau-

zul do projektów traktatów pokojowych z Włochami, Rumunią i Węgrami, delegacja nasza uzyskała dla swego kraju prawo rewindykacji i restytucji mienia polskiego dużej wartości.

Rada Czterech w N. Jorku



Ci czterej — na górze — wygrali wojnę, a ci — na dole — muszą wygrać pokój...
Muszą, bo tamci patrzą na nich i — czekają...

DEMAGOG-BEVIN

grozi, stawia warunki, dyktuje i zgóry „umywa ręce”

Wczoraj w Izbie Gmin wygłosił przemówienie minister spraw zagranicznych W. Brytanii, Ernest Bevin. Na wstępie zaznaczył, że o ile by do porozumienia między mocarstwami nie doszło, — nie będzie to winą rządu brytyjskiego.

Po tym generalnym rozgrzeszeniu, udzielonym z góry sobie samemu, Bevin daje przegląd sytuacji w rozmaitych częściach świata — Japonii, Chinach, Indonezji, Egipcie i Persji, zapewniając ryczałtem i bez zająknięcia, że pragnie on tylko szczęścia i zadowolenia wszystkich, a o imperializmie brytyjskim, wogóle „nie może być mowy”...
Naturalnie i w Grecji jest wszystko

w porządku, a twierdzenie, że rząd grecki opiera się na bagnietach brytyjskich, jest „oburzającym oszczerstwem”. (W tym miejscu kilku deputowanych przerwało ministrowi, nie mogąc dłużej ścierpieć takiego mijania się z prawdą).

Najwięcej czasu poświęcił Bevin sprawie niemieckiej, oświadczając na wstępie, że „rząd brytyjski podziela w zupełności poglądy Byrnosa, wygłoszone przezeń w Stuttgarcie. (!) i wita z zadowoleniem równocześnie oświadczenie Stalina” (!!).

Nikt prawdopodobnie tego karkołomnego kozła nie zrozumiał i był to zapewne tylko wybryk krasomówstwa dyp-

Prez. Truman



Otwiera dziś posiedzenie Organizacji Narodów Zjednoczonych w N-Jorku

Jedność mocarstw zagwarantuje trwały pokój

Na jednym z wieców politycznych w Nowym Jorku wystąpił z przemówieniem do zgromadzonych syn zmarłego prezydenta Roosevelta, Elliot Roosevelt.

Oskarżył on senatora Vandenberg'a, że dąży do trzeciej wojny światowej i fałszywie komentuje politykę Roosevelta. Elliot Roosevelt oświadczył, że partia Dewey'a, Vandenberg'a, Partia Republikańska świadomie fałszywie komentuje hasła Roosevelta w celu pozyskania władzy w Stanach Zjednoczonych.

Elliot Roosevelt wezwał wszystkich obywateli amerykańskich do zjednoczenia się dokoła wytycznych Roosevelta w polityce zagranicznej, polegającej na jedności celów mocarstw oraz na wspólnej pracy międzynarodowej.

Niemcy zaproszeni na kongres socjalistów w Londynie

Donoszą z Londynu, że Schumacher i Neumann, dwaj przedstawiciele socjaldemokracji niemieckiej (dawniejsi scheidemannowcy), otrzymali zaproszenie angielskie na kongres socjalistów w Londynie.

Będzie to pierwszy wypadek dopuszczenia Niemców na kongres, łącznie z przedstawicielami narodów zjednoczonych.

Lepszych warunków

domagają się robotnicy amerykańscy

Jak donoszą z Nowego Jorku, Egzekutywa Związku Zawodowego pracowników przemysłu samochodowego podała do wiadomości, że wystąpi wkrótce z żądaniem generalnej rewizji plac w przemyśle samochodowym. Poza żądaniami podwyżki plac egzekutywa będzie domagać się również wprowadzenia szerokiego programu ubezpieczeń społecznych w przemyśle samochodowym.

Produkujemy więcej

niż w latach przedwojennych. — Nowy tabor kolejowy szybko się powiększa

W ciągu półtora roku od uruchomienia PKP daje się zauważyć stały rozwój i polepszenie komunikacji.

Wszyscy pamiętamy jak wiosną 45 r. podróżowało się w wagonach bydlęcych, jak po kilkanaście godzin wyczekiwano na opóźniające się pociągi, jak nawet najważniejsze przesyłki towarowe całymi tygodniami wędrowały od miasta do miasta z braku lokomotyw i wagonów. Jak jeszcze do niedawna dachy pociągów pasażerskich przeładowane były podróżnymi. Obecnie uruchomiono wiele nowych pociągów, opóźnienia stały się rzadkością, warunki podróży kolejną stały się zupełnie wygodne, a nawet uruchomiono wagony sypialne na niektórych liniach.

Wszystkie te osiągnięcia wynikają ze stałego wzrostu produkcji nowego taboru kolejowego. Z chwilą objęcia przez władze polskie taboru kolejowego był zniszczony lub wywieziony przez ewakuującego się okupanta w 80 proc. Obecnie zaczynamy się zbliżać do przedwojennego stanu posiadania.

Jakim kosztem i wysiłkiem doszliśmy do tych osiągnięć, świadczą najlepiej cyfry. Weźmy np. produkcję wagonów towarowych:

W roku 1945 wyprodukowano 183 wagony, do października br. wyprodukowano 2.821 wagonów. Porównajmy dane te z danymi statystycznymi sprzed wojny — w roku 1937 wyprodukowano 295, a w 1938 r. — 569 wagonów. Produkcja wagonów towarowych jest w ciągu ostatnich 3 kwartałów 5 razy większa niż w roku 1938.

Również produkcja parowozów normalno-torowych przekroczyła wielokrotnie przedwojenne osiągnięcia produkcyjne. W roku 1937 wyprodukowano 32 parowozy, a w 1938 r. — 28 parowozów. W ciągu trzech kwartałów br. zbudowano 91 parowozów, a należy się spodziewać, że do końca roku zostanie zbudowanych jeszcze około 50 sztuk.

Do powyższych danych należy dodać,

że oprócz wagonów towarowych i parowozów produkuje się obecnie wagony cysterny, wagony osobowe, wagony platformy, i parowozy wąskotorowe.

Wymowa suchych cyfr jest najlepszą odpowiedzią dla wszystkich malkontentów i pesymistów. Na pewno prywatne zakłady przemysłowe, których produkcja nie byłaby oparta o planową gospodar-

kę związaną z ogólnopolskim planem gospodarczym, nie mogły by mieć takich osiągnięć produkcyjnych, jakie mamy obecnie i PKP przy przedwojennym tempie produkcji, również bez pomocy zakładów dolnośląskich doszło by do stanu obecnego dopiero przynajmniej za lat 10, a nie w ciągu półtora roku.

J. Z.

Praca dla inwalidów

Interesująca i pożyteczna akcja szkoleniowa

W Warszawie odbyło się otwarcie zorganizowanego przez Główny Urząd Inwalidzki kursu przeszkolenia inwalidów, celem przysposobienia ich do pracy.

Obecnych zawiadomiono, że w najbliższym czasie ma nadejść do Polski specjalny warsztat dla wyrabiania protez inwalidzkiej. Warsztat ten montowany jest obecnie w Waszyngtonie. UNRRA wyasygnowała na ten cel 100 tys. dolarów. Z kwoty tej zakupione zostaną również półfabrykaty protez dla dalszej obróbki w Polsce.

Wskazano na wagę problemu inwa-

lidzkiego w Polsce. Przez akcję przysposobienia ich do produktywniej i pełnowartościowej pracy będzie można uzyskać setki tysięcy nowych robotników i pracowników.

Po omówieniu sposobu leczenia oraz przygotowania inwalidów do odpowiednich zawodów gość angielski p. Griffiths, pionier akcji szkolenia inwalidów, przedstawił liczne przykłady odzyskania 100-procentowej zdolności do pracy przez ludzi, którzy tylko dzięki akcji szkoleniowej nie stali się ciężarem dla Państwa.

(v)

CENY SPADNĄ

wskutek wprowadzenia podatku gruntowego

W listopadzie rb. będzie dokonany po raz pierwszy wymiar podatku gruntowego jako jedynej daniny, w formie której wieś będzie opłacała wszelkie należności, pobierane od niej dotychczas.

Podatek gruntowy jest znacznie niższy od świadczeń rzeczowych, zniesionych w sierpniu br.

Dla mieszkańców miast podatek ten oznacza ważne posunięcie w walce o obniżkę cen artykułów żywnościowych.

W związku z zakupami jesiennymi powstał ostatnio dość poważny popyt na artykuły rolnicze, co wpłynęło na wyższą ich cen. Wymierzenie nowego podatku, akurat w okresie jesiennym, przywróci zachwianą proporcję.

Ze strony rolników zwiększy się popyt na pieniądze, a równocześnie z nim — podaż artykułów rolniczych. Ceny będą musiały automatycznie pójść w dół.

Codzienna nowelka „Expressu“

MIŁOŚĆ i APETYT

Pani Agata miała 40 lat. O tym wiedziała jednak tylko jej metryka urodzenia. Paszport wskazywał 36 — takie małe fałszerstwa u kobiet są dopuszczalne. Jej mąż uważał, że ma ona 32, ponieważ wierzył wszystkiemu, co ona mówiła. W dzień wyśladała na 28, po obiedzie na 27, a wieczorem nikt nie dał by jej więcej, niż 26 lat.

Pani Agata była wzorem modnej sylwetki. Prowadziła ściśle dietetyczne życie według zasady: „nie jedz wiele i zachowaj linię“.

Każdego lata była pacjentką słynnego lekarza w Karlsbadzie, przeprowadzającego skutecznie kurację odtuszczenia. Z fanatyczną pilnością odwiedzała dwa razy w tygodniu rosyjskie łaźnie parowe. Podczas śniadania, obiadu i kolacji na jej stole stała mała, srebrna waga, na której odmierzany był każdy kęs, przed włożeniem go do karminowych usteczek.

Znała się na witaminach lepiej od niejednego lekarza. Codziennie przychodziła do niej masażystka, by wyciągnąć z niej każdy zbyteczny gram tłuszczu.

Ponieważ poza tym codziennie rano ćwiczyła się w biegach, przed obiadem robiła gimnastykę, a na kolację nigdy nie jadła więcej niż pół jajka, miała sylwetkę, jakiej pozazdrościć jej mogły wszystkie kobiety świata.

Mąż obserwując codziennie jej głodową kurację, próbował jej to wyperśwadować. Ale musimy popamiętać pewną niedyskrecję. Pani Agata miała ko-

chłankę, w którym durzyła się poważnie. I gdy kochanek mówił jej „Jaką ty masz piękną linię pleców, Agato“, wystarczyło jej to w zupełności, by heroicznym wysiłkiem kontynuować w dalszym ciągu swoje męczeństwo.

Należy wyjaśnić, że pani Agata szalenie lubiła wszystko, czego musiała sobie odmawiać. Cierpiała niewypowiedzianie, widząc, jak jej mąż zajada spo kojnie słodycze. Ale jej poświęcenie sowskie było wynagradzane. Gdy zjawiała się w salonie, wyglądała przy innych damach, jak pierwszorzędną manekin, żywcem wycięty z żurnala mody. Wszystkie zakłady krawieckie ubiegały się o to, by została ich klientką. A kochanek jej spoglądał na nią wzrokiem pełnym podziwu, za który oddałaby wszystko i dla którego zdolna była do jeszcze większych poświęceń.

Ale im surowiej przestrzegala wszystkich zasad diety, tym bardziej pragnęła najeść się do syta. Tęskniła za śmietaną, masłem i czekoladą, cytryną i wieprzowym kotлетem.

Kto by się jednak spodziewał takiego rozwiązania?

Pewnego dnia pani Agata siedziała wraz z mężem w pierwszorzędnej restauracji na Drugiej Alei.

Poprzedniego dnia miała wyjechać na sporty zimowe, ale w ostatniej chwili zaszła pewna zmiana w jej postanowieniu i oto w towarzystwie męża i znajomych udała się do restauracji.

Wzrok jej tęsknie zwracał się ku półmiskom stojącym na stole, ku smacz-

nym mięsiwom, szparagom w kremie, sałacie na oliwie, kompotom i innym potrawom, pochłanianym przez towarzyszące jej osoby. A równocześnie spoglądała z coraz bardziej wzrastającym uczuciem niechęci na stojącą przed nią lemoniadę bez cukru. Lecz przypomniawszy sobie swego ukochanego i natychmiast odwróciła głowę od tych wszystkich smakolejków, popijając smętnie lemoniadę.

Nagle otworzyły się drzwi wejściowe. Do restauracji wkroczył bardzo młody, elegancki człowiek. Doskonale zbudowany, nieposzlakowany ubrany, zwracał na siebie powszechną uwagę. A przy jego boku kroczyła zachwycająca blondynka, młodzieńka, dwudziestoletnia, niezwykle smukła, naturalną smukłością młodości.

Spojrzał w kierunku stolika, przy którym siedziała pani Agata i zmieształ się, lecz wnet, z wytrwanością światowca opanował się i poszedł dalej, zajmując miejsce na samym końcu sali i siadając tyłem, by uniknąć wzroku pani Agaty.

Był to bowiem nikt inny, tylko... jej kochanek.

Stosunek ich był zachowany w ścisłej tajemnicy. Nikt tedy nie zauważył lekkiego zmieszania młodego człowieka. Nikt nie zauważył, jak pani Agata zbliżała się do niego, gdyż była bardzo silnie uszmkowana.

— Oto sekretarz generalny banku Sendheim — rzekł jeden z obecnych przy stoliku — wraz ze swą kochanką, młodą artystką Mirą. Ziją z sobą już od roku. Szczęśliwiec! Ale ona go musi drogo kosztować.

Pani Agata czuła, że traci przytom-

Nasze Ludy

SMUTNY ZYGMUS Oj, Zygmuśtu, zamiast myśleć o „szatyńce“, czy nie lepiej było by poduczyć się trochę ortografii? Żeby nawet własnego imienia nie umieć napisać bez błędów? Pisze Pan: „smotny Zygmós“. I że jest Pan „z Wartyjowany“, zamiast zwarzowany.

ZOSIA Z WIDZEWA. W sprawie rozvodu niech się Pani uda do sądu na plac Dąbrowskiego 5.

R. Z. PRACOWNIK FABRYKI EITINGONA. Pracownikom młodocianym przysługują po roku pracy dwutygodniowy urlop.

LOL. Z POLESIA. Co zrobić, żeby „Ja“ zobaczyć? Wie Pan, gdzie mieszkała, powinien Pan zatem iść do niej. Mieszkał Pan u niej, więc będzie to zupełnie naturalne, gdy ją Pan odwiedzi. Jeżeli w międzyczasie zmieniła adres — dowie się Pan na miejscu, lub w biurze ewidencji ludności, gdzie mieszka obecnie.

NIECIERPLIWA KRYSIA. Jeżeli ośletem miesiący nie odezwał się do Pani — najlepszy dowód, że mu na Pani nie zależy. Raz jeszcze powtarzamy: jeżeli mężczyźni naprawdę podoba się jakaś kobieta — zawsze znajdzie drogę do zbliżenia się do niej.

REPATRIANTKA. Niech się Pani poinformuje w PURze, który powołany jest do opieki nad repatriantami.

SMUTNA MARYLKA. Ma Pani brzydką cerę. Stosowała już Pani wiele środków, by skóra Pani była mniej tłusta. — Wszystko bez skutku. — Jest to dowód, że przyczyną tego defektu należy szukać w ogólnym stanie Pani zdrowia. Możliwe, że ma Pani wadliwą przemianę materii. Zamiast chodzić do kosmetyczki — należało by raczej poradzić się lekarza chorób wewnętrznych.

KAZIA Z ZABIENCA. Szkoła Plebaniarska i Szkoła Akuszyryjna uruchomione zostaną, gdy przeznaczony na nie budynek przy zbiegu ulicy Legionów i Piotrkowskiej zostanie ostatecznie odremontowany.

ność. Opanowała się ostatkiem woli. Była dobrze ułożona, uśmiechnęła się nawet, choć ciemne płatki wirowały przed jej oczyma.

— Co pan mówi — rzekła — ten pan i Mira?

— Tak, przecież to jest tajemnicą poliszynela!

Spojrzała na Mirę. Ujrzała jak młoda artystka jadła swobodnie wszystko.

Tak, gdy się ma dwadzieścia lat.

Wzięła puderniczkę. W małym lustreczku ujrzała swą piękną, lecz nie pierwszej młodości twarz. Nagle przypomniała sobie metrykę urodzenia. Później wspomniła o ostatnich latach swego życia, o latach męki i poświęceń dla utrzymania modnej linii. Przypomniała sobie wszystko, co czyniła dla niego...

Rzuciła spojrzenie w jego stronę. I nagle, jak gdyby powzięła ważne postanowienie, zawołała:

— Kelner, kartę!

— Proszę uprzejmie! Może kawalek chlebka Grahama...

— Nie! Coś bardziej realnego. Wątróbkę gęsią z truifami, później filet de beouf z pommes frites, pudding z ryżu obłany czekoladą i śmietaną i szklanke szampana, szklanke szampana!

— Agato!... Co się stało?

— Nic, kochanie. Byłam wczoraj u lekarza, który powiedział mi, że czasem zamiast do lustra, trzeba zaglądać również...

...nie dokończyła zdania. Z niecierpliwością, powstrzymany przez dziesięć lat, rzuciła się na podane do stołu jedzenie. I nie dokończyła nigdy tego zdania, które mało brzmieć: „również do metryki urodzenia...“.

M.

WICEK i WACEK (w czasie okupacji)



THUM: — Łapać czarownika!
WACEK: — Zaraz z nimi pogadam tylko posmaruję się maścią...

WACEK: — No co, Niemiaszki, zmieły się role? Teraz ja gonię!
THUM: — Potwór!.. Uciekać!..

WACEK: — A teraz zobaczymy, kto jest... małym pętakiem!..
WICEK: — Wacuniu, żartowałem!

WACEK: — Co ty wyprawiasz?
WICEK: — Więc to był sen? O jak to dobrze, że jesteś małym!

Na moim ekranie

Z kogo się śmieją?

Nie znam autora tego listu. Zresztą i jemu samemu zależy widać na zachowaniu incognito. bo listu swego nie podpisał.
Ale z treści tego listu (dwie strony) zapewne drobnym maczkiem wynika, że autor jest człowiekiem podejrzliwym i niedowierzającym nikomu i niczemu.
Bajdurzy więc w sposób następujący:
„Zwracam panu redaktorowi uwagę, że tu się odbywa czysta lipa. Tyle się ostatnio kwesuje na odbudowę stolicy Warszawy, że niejeden obywatel myśli, że już połowa stolicy została odbudowana. Ja sam dałem 5 złotych przed paru tygodniami. A e gdy byłem teraz w Warszawie, zobaczyłem w dalszym ciągu ruiny i ruiny. Nic nie wybudowali, więc chciałbym wiedzieć gdzie są te pieniądze, czy nie idą czasem do Berlina, bo w Berlinie już wybudowano aż 224.000 mieszkań. Niemieckie osły śmieją się z nas, panie „eduktorze”.
Ze się śmieją to fakt. Tylko nie osły, lecz... osłów, którzy takie brednie wypisują.

Ostateczny termin wpłacania daniny zdrowotnej

Ostateczny termin wpłacenia daniny zdrowotnej uchwalonej przez Miejską Radę Narodową, a zatwierdzonej przez Prezydium KRN, upływa w dniu 31 bm.
Danina nie wpłacana do tego terminu zostanie przymusowo ściągnięta, wraz z kosztami egzekucyjnymi i odsetkami za zwłokę.

Porządki w ghetcie

Rozebrano domy, wywieziono gruz
Prace rozbiórkowe i porządkowe na terenie b. getta trwają bez przerwy.
We wrześniu rozebrano całkowicie pewną ilość budynków, gdyż groziły one zawaleniem. Ogółem w miesiącu tym rozebrano 1.165 metrów sześciennych muru oraz oczyszczono 57.550 sztuk cegły. Gruz wywieziono 1.637 metrów sześciennych.
Przy oczyszczaniu cegieł pracowało 30 Niemców, przydzielonych przez władze więzienne.

OGŁOSZENIE.
Zakład Oczyszczania Miasta zakupił zbiorniki na benzynę o pojemności od 2000 do 5000 litrów.
Zgłoszenia należy kierować do Dyrekcji Z. O. M. a, Łódź, ul. Łagi, wznicka Nr. 63 pokój Nr. 11.
Łódź, dnia 22 października 1946 roku
Zakład Oczyszczania Miasta.

Konkurs Zimowy
„Expressu Ilustrowanego”
KUPON Nr 25
Wyciąć i zachować

Oddajcie domy!

Świat pracy czeka na 500 niezajętych mieszkań. — Dość już beczynności i marnotrawstwa!

Opublikowany przez nas artykuł o skandalicznym zaprzepaszeniu 500 mieszkań w Łodzi, w okresie tak wielkiego nasilenia głodu mieszkaniwego, spotkał się z żywą reakcją ze strony społeczeństwa. Niemal na ychmaste pokazaniu się „Expr ssu”, tyli już w tej sprawie telefony z miasta.
Oburzeni ludzie zadawali nam najrozmaitsze pytania, wyrażając prosto zdumienie, że stan taki mógł być tak długo tolerowany.
Udało nam się uzyskać dalsze interesujące szczegóły tej „panami” mieszkaniowej.
Tzw. Łódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa stała się zarządcą Osiedla na Stokach na mocy decyzji TZP (Tymczasowego Zarządu Państwowego) z dnia 16.10.1945 roku.
Osiedle to liczy ogółem 17 jednopiętrowych domów mieszkalnych całkowicie wykończonych oraz 31 takichże domów w stanie budowy. Domy są w 60 procentach wykończone.
Domy wybudowane zostały przez okupacyjny Zarząd Miejski w Łodzi z funduszy miejskich, na parcelach, stanowiących w 70 proc. bezsporna własność Gminy Miejskiej, w pozostałych zaś 30

proc. wykupionych od 26 tamtejszych kolonistów niemieckich w sposób legalny, pozbawiony najmniejszych choćby cech gwałtu.
Mimo to jednak Zarząd Miejski musiał zrezygnować z zarządzania Osiedlem, gdyż jednocześnie dnia 11 lutego na terenie ostatniego pojawili się przedstawiciele tzw. Łódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej, podsuwając z dumą pod nos urzędnikom miejskim sławetną decyzję TZP, przyznającą im Osiedle.
Jak „Łódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa” zabrała się do gospodarowania pięknymi domkami na Stokach — wiemy. Przez cały rok nie kiwnięto palcem w bucie, aby oddać niezajęte mieszkania do dyspozycji bezdomnych. Mieszkania nadal stoja próżne i niszczone wskutek braku opieki. A tysiące bezdomnych w Łodzi gnieździ się po kilka rodzin w małych izdebkach!
Powtarzamy jeszcze raz za głosem opinii publicznej: czy już nie najwyższa pora odebrać LSM osiedle na Stokach? Czy nie należy pociągnąć do odpowiedzialności sprawców niszczenia dobra ogólnego?
Stanowisko „Łódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej” pozbawione jest podstaw

prawnych. Jak wynika bowiem z posiadanych materiałów, duża część terenu pod Osiedle na Stokach została nabyta przez okupacyjny Zarząd Miejski od b. właścicieli Niemców, budynki zaś zostały wybudowane całkowicie kosztem Gminy Miejskiej Łódź i miały być oddane do użytku pracownikom Zarządu Miejskiego.
Zgodnie zaś z punktem 4 art. 2 dekretu z dnia 8 marca 1946 r. o majątkach opuszczonych i ponemieckich — majątek niemieckich osób prawnych prawa publicznego przechodzi z mocy samego prawa na własność odpowiednich polskich osób prawnych.
Z powyższego wynika jasno i niezbicie, że omawiane domy stanowią wyłącznie własność Zarządu Miejskiego w Łodzi, który jest wyłącznie powołany do zarządzania i dysponowania nimi.
Zarząd Miejski winien zażądać niezwłocznie przekazania nieruchomości Osiedla na Stokach i domami tymi dysponować w ten sposób, aby mieszkania nie niszczały w dalszym ciągu, aby w tych kilkuset niezajętych mieszkaniach znaleźli się jak najrychlej ludzie! (o)

Ministrowie w Łodzi

radzili nad sprawą aprowizacji naszego miasta

W dniu wczorajszym w Łodzi bawili minister Aproprowizacji i Handlu Sztachelski oraz wiceminister Przemysłu Golański. Wzięli oni udział w całym szeregu konferencji, na których omawiane były rozmaite zagadnienia, związane z aprowizacją miasta oraz z zaopatrzeniem Łodzi w artykuły pierwszej potrzeby, jak opał, materiały włókiennicze itd.
Konferencje odbywały się przy żywym udziale czynnika społecznego. Byli na nich obecni przedstawiciele Okręgowej Komisji Związków Zawodowych, miejskiego i wojewódzkiego Wydziału Aproprowizacji i Handlu, PCH, „Społem”, Centrali Tekstylnej, Komisji Specjalnej itd.
Ogólnie poruszane były trzy najważniejsze w chwili obecnej zagadnienia: normalnego dopływu artykułów spożywczych do miasta w cenach gospodarczo uzasadnionych, wydawania na kartki węgla, wydawania na kartki materiałów włókienniczych.
Jeśli chodzi o artykuły żywnościowe, najbardziej, rzecz zrozumiała szerokie rzesze interesują mąka i kartofla. Wskazano, że tych artykułów jest wśród i nie

ma absolutnie obawy, że może nam zagrazać głód. Chodzi tylko o usprawnienie transportu i usunięcie innych bolączek, hamujących normalny dopływ aprowizacji do miasta. Według zapewnienia — wszystkie te sprawy zostaną załatwione jak najpomyślniej i kwestia aprowizacyjna będzie w Łodzi rozwiązana ku zadowoleniu szerokiej rzeszy społeczeństwa.
Ostatnio wylonili się pewne trudności z wydaniem posiadaczom kart opałowych trzeciej raty węgla. Jak oświadczone, węgiel już jest, były tylko trudności natury transportowej, ale i one zostały usunięte. Ludność będzie mogła normalnie, bez żadnych przeszkód odebrać trzecią ratę węgla.
W najbliższych dniach rozpocznie się już oczekiwane przez wszystkich wydawanie materiałów welnianych na kartki odzieżowe. Przedsięwzięte zostały odpowiednie kroki, aby wydawanie materiałów odbywało się w sposób zorganizowany, bez stwarzania długich kolejek i innych nieporządków.

W toku konferencji podnoszono, że niezależnie od dobrych krajowych urodzajów mamy zapewnione znaczne ilości zboża z zagranicy, które już nad. hordzą do nas.
Tak samo otrzymamy znaczne ilości tłuszczu zagranicznego — przeważnie z Danii. O jakości tego tłuszczu mieliśmy możliwość już się przekonać, gdyż w tym miesiącu na kartki otrzymaliśmy właśnie ten tłuszcz.
W akcji opalowej nie zapomniano o wsi. Według oświadczeń na wieś rzucona zostanie pewna ilość węgla po cenach wolno-rynkowych, chłop nie będzie więc obawiał się mrozu.
Z przebiegu konferencji, których jak już zaznaczyliśmy odbyło się kilka, wynika niezbicie jedno: wszystko ułoży się jak najlepiej, sprawy aprowizacyjne i zaopatrzeniowe rozwiązane zostaną pomyślnie już w najbliższych dniach i ciągłość akcji utrzymana zostanie także przez cały czas miesięcy zimowych, mimo trudności transportowych w tym okresie. (k)

Flegmatyczny złodziej

Qui pro quo w mieszkaniu

Gdy Józefa Pączkowska weszła do swego mieszkania przy ul. Niecałej 13 na Chojnach, zastała w nim obcego mężczyznę.

— Co pan tu robi? — wrzasnęła przerażona właścicielka mieszkania.

Jeśliby osobnik ów miał zmysł humoru, odpowiedziałby, że czeka na tramwaj. Gdyby był bardzo sprytny, powiedziałby, że sprawdziła go tu miłość.

Ale osobnik, o którym mowa nie nie odpowiedział. Nie odezwał się ani słowem, przystępując tylko z nogi na nogę.

Zresztą ob. Pączkowska sama domyśliła się, co intruza sprowadziło do jej mieszkania — przygotowane do wyniesienia tobołki zdradziły wszystko.

Intruza — Marian Wrzesiński — bez stałego miejsca zamieszkania, powędrował do więzienia. Jedno w każdym razie zrobił: zyskał miejsce, jeśli nie stałego, to w każdym razie dłuższego zamieszkania.

Niedoszły Kain

Cieciał zabić nożem brata

Do MO wpłynęło zameldowanie o niespełnionej zbrodni kainowej.

Ignacy Nowacki zamieszkały przy ul. Tuszyńskiej 51 wszczął kłótnię ze swym bratem Antonim, na którego w pewnym momencie rzucił się z wydobytym nożem, raniąc go ciężko.

Pokaleczonemu opatrzył lekarz pogotowia, występny bratem zajęła się milicja. (i)

Ulgi dla budowlarzy

Mniejszy podatek od mniejszej sumy. — Ulgi dla pracowników obciążonych dziećmi

Związek Zawodowy Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego podjął ostatnio akcję o usunięcie specyficznych dla tej gałęzi przemysłu niedociągnięć, godzących w stan materialny budowlarzy.

W przemyśle budowlanym wszystkie świadczenia były dotychczas przerachowane na gotówkę. Podatek od wynagrodzeń był więc specjalnie dotkliwy, zwłaszcza przy zastosowaniu progresji.

Przychylając się obecnie do dezycy-

zacji Ministerstwa Skarbu uznano przemysł budowlany za przemysł sezonowy na skutek czego mnożnik 12-miesięczny zredukowany został do 8 miesięcy, a w stosunku do zarobku tygodniowego z 52 punktów na 34, zaś w stosunku do dniówkowego z 300 na 200. Jednocześnie Ministerstwo zdecydowało, że ulgi podatkowe dotyczą zarówno pracowników fizycznych, jak i umysłowych.

Rzemieślnik, który zarabiał 10.000

miesięcznie, płacił 8 proc. podatku od sumy 120.000 rocznie. Obecnie tenże rzemieślnik płacić będzie 4 proc. od sumy 80.000 złotych.

Rozporządzenie obowiązuje wstecz od 1 lipca. Związek Zawodowy polecił Radom Zakładowym, aby dopilnowały wykonania przez pracodawców wyrównania wszystkim pracownikom już dokonanych nadpłat do dnia 31 bm.

Okólnik przypomina również, że pracownikom obciążonym dziećmi przysługują ulgi przy podatku od wynagrodzeń nie przekraczających 120.000 zł. rocznie.

Jeżeli pracownik na utrzymaniu ma więcej, niż dwoje dzieci, a wynagrodzenia jego nie wynoszą więcej niż 120 tysięcy zł. rocznie — suma podatku obniża się o 25 proc. Jeżeli ma więcej niż czworo dzieci — o 50 proc., a pracownicy posiadający więcej, niż sześćdziesięć dzieci — są całkowicie zwolnieni od podatku.

Jeśli rodzinę utrzymuje kobieta przysługuje jej ulga 25 proc. od tego podatku, gdy ma więcej niż jedno dziecko, jeśli zaś ma więcej niż dwoje dzieci — 50 proc. ulgi, a całkowicie zwolniona jest od podatku, gdy ma więcej niż czworo dzieci. (k)

Śmierć w drenie

11-to letni chłopiec udusił się pod betonem

Wstrząsający wypadek miał miejsce na podwórzu domu przy ul. Sienkiewicza 75.

W betonowym drenie bawił się 11-letni Jan Skórka, zamieszkały tamże. Chłopiec wszedł do drenu, który w pewnym momencie pękł i przygniół go.

Bawiące się obok dzieci zaalarmowały starszych, a ci pospieszyli z pomocą, wzywając jednocześnie lekarza pogoto-

wia ratunkowego.

Zanim jednak wyciągnięto chłopca spod złamów betonu, znalazł on pod nim śmierć, wskutek uduszenia.

Przybyły lekarz stwierdził już tylko zgon.

Tragiczny wypadek wywołał wstrząsające wrażenie wśród lokatorów. Rozpaczą rodziców 11-letniego Janka jest bezgraniczna. (a)

Plaga gryzoni

Myszy i szczury powodują milionowe straty w rolnictwie. — Walkę z nimi zorganizowano niedołącznie

W tych dniach prasa warszawska doniosła o uchwale jaką powzięła Poselska Komisja Rolna przy KRN. Otóż uchwała tej Komisji domaga się natychmiastowej kontroli w Ministerstwie Rolnictwa i połączonych do odpowiedzialności za bierność i sabotaż tych pracowników Ministerstwa, którym polecono zorganizować walkę z plagą myszy. Ministerstwo Rolnictwa wykazało bowiem w tym wypadku zupełnie niedołęstwo.

Zapewne nie jeden z czytelników zdziwi się, że z powodu wzmocnienia myślnych zapałów i związanej z tym plenności powstaje tyle szumu w najpoważniejszych urzędach. Tymczasem plaga myszy przybrała wprost katastrofalne rozmiary, szczególnie w województwie Olsztynskim i Gdańskim. Są pola pod Kwadracym, gdzie na 1 m. kwadratu przypada od 30 do 50 nor mysich. Podczas orki ostrza plugów i ziemia czerwona są od mysiej krwi. Takich potwornych ilości myszy nie widziano w Europie od niepamiętnych czasów.

Chłopi oczekiwali na sprzedaż obiecanych przez Ministerstwo Rolnictwa trutek. Wydaje się, że obowiązkiem Ministerstwa było nawet bezpłatne i jak najszybsze rozdanie chłopom środków do walki z tą kłeską. Niestety, sprawę tę zlekceważono. Chłopi usiłują walczyć z myszami własnymi sposobami. Preparują zatrute ziarno, najczęściej jednak we wsiach dotkniętych kłeską widzi się gromady dzieci, które kijami zabijają na polach szkodniki.

Plaga myszy zagraża w bardzo poważnym stopniu nie tylko tegorocznym zbiorom, lecz również i zasiewom. Wiele hektarów pól już zasianych ziarnem, zostało zupełnie ogolonych i trzeba będzie je drugi raz obsiewać, naturalnie po zwalczeniu szkodników. Walczyć trzeba obecnie wszystkimi środkami, nie licząc się z trudnościami i kosztami. Nie może się przecież powtórzyć legendarna historia o królu Popielu, którego zjadły myszy.

Oprócz plag myszy na wsiach, daje się również zauważyć w miastach plagę szczurów. Szczególnie w Warszawie i Wrocławiu, gdzie szczury rozpleniły się, znajdując łatwy żer w zburzonych ma-

gazynach i z ciał zabitych zasypanych gruzem.

Szczury stanowią poważne niebezpieczeństwo dla magazynów żywnościowych, gdzie wiele zapasów zostało zniszczonych przez szkodniki.

Również do walki ze szczurami odwołuje się brak odpowiednich, dobrze działających trutek. Obiecanych z Danii preparatów nie można jakoś otrzymać, a kłeska szczurów zaczyna również przybierać katastrofalne rozmiary.

W związku z walką ze szczurami warto zanotować przypadkowe odkrycie magazyniera jednej łódzkiej spółdzielni. Zauważył on, że w magazynie znajdującym się pod jego opieką każdego dnia

leży kilkadziesiąt zdechłych szczurów, które skrzętnie omijały porożkładane trutki. Zaczął obserwować, czym się szczury żywią, i stwierdził, że w kącie magazynu leżał cukier, pomieszany przy padkowo z cementem. Szczury jadły cukier z bezwonnym cementem, który w przewodzie pokarmowym kamieniał, powodując tym samym śmierć szkodników.

Nad powyższym prostym i w porównaniu z zagranicznymi trulkami niesłownym środkiem do walki z gryzoniami warto się zastanowić i użyć masowo, nie czekając aż myszy i szczury wyniszcżą nam zbiory i zapasy żywności. (j)

„Ja chcę na stałe!”

10.000 podań o zameldowanie w rubrykach stałych mieszkańców

Charakterystycznym zjawiskiem jest masowy ostatnio napływ podań do Zarządu Miejskiego o zameldowanie na pobyt stały.

Jak bowiem wiadomo, dla zameldowania w rubrykach stałych mieszkańców wymagana jest w każdym wypadku zgoda Prezydenta miasta.

Ostatnio podań takich wpłynęło ponad 10.000 do tego stopnia, że obecnie zaszła konieczność wstrzymywania dalszego przyjmowania tych podań, do czasu załatwienia zaległości.

O co właściwie chodzi? Ludzie chcą nabyć prawo własności do mieszkania, które zajmują, obawiając się, że zostaną usunięci z tych lokali.

Obawy te są płonne. Kto pracuje, z mieszkania usunięty nie będzie, choćby nawet zameldowany był na pobyt czasowy. Zarząd Miejski zaś bardzo liberalnie podchodzi do tej sprawy i w większości wypadków udziela zezwoleń na pobyt stały, nawet jeśli petent pochodzi z innego miasta. Warunkiem jednak jest — aby petent pracował. (k)

Przejechał i uciekł

Małżonkowie pod samochodem

Harce szoferów na ulicach miasta nie ustają. Znowu dowiadujemy się o poważnym wypadku, który miał miejsce przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Bandurskiego.

Na drugą stronę ulicy przechodzili małżonkowie Franciszek i Stanisława Krasiewicz (Wólczańska 125). W tym czasie ulicą pędził samochód osobowy, który najechał na małżonków.

Szofer nie zatrzymał maszyny, dodał tylko gazu i umknął bezkarnie.

Rannych małżonków opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego.

ODCZYT REKTORA K. WILKOMIRSKIEGO

Dnia 25 października br. o godz. 18-tej w lokalu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Piotrkowska 272-b, Rektor Konserwatorium Łódzkiego, K. Wilkomirski wygłosi odczyt p.t. WRAŻENIA Z PODRÓŻY DO MOSKWI”.

Program radiowy na dziś

14.10 Koncert reprezentacji orkiestry Kościel Państw. w Katowicach. W-wa: 14.40 Rezerwa. Łódź: 14.50 Aud. sl.-muz. w opr. Bolesława Busiakiewicza p.t. „Urodził się przed 145 laty” 15.05 Pog. aktualna „Uniwerysytet Rzemieślniczy” w opr. Marka Zagajnego 15.15 Pieśni polskie w wyk. Cecylii Lysyżynówny — koncert. akomp. prof. Kiejstut Basowicz. 15.40 Rezerwa. 15.45 Koncert reklamowy. W-wa: 16.00 Dziennik popołudniowy. Kraków: 16.30 XIV aud. z cyklu „Instrumenty muzyczne. W-wa: 16.55 Z cyklu „Portrety pisarzy” „Michał Rusinek”. 17.10 Koncert. 17.50 „Odbudujemy Warszawę” Łódź: 17.55 Aud. dla świetlic robotn.: 1) W ramach Zw. Zaw. pog. Powtarka p.t. „Roboty inwestycyjne w mieście”. 2) Na fali P.Z.Z. „Jedziemy do Szklarskiej Poręby” — pog. Jadwigi Witkowskiej, Bodańskiej, 3) Płyty. W-wa: 18.30 Uwertury St. Moniuszki. 19.00 „Nauka przy głosniku”. 19.30 Aud. chopinowska. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Pieśni w wyk. Zofii Massalskiej. 20.45 Słuch. p.t. „Krokodyl” w opr. M. Słepczyńskiego, Katowice: 21.10 Utwory organowe. 21.25 Sonata Karola Szymanowskiego. W-wa: 21.45 Kwadrans przy. Łódź: 22.00 Muzyka muzyczna. 22.30 Koncert żywych W-wa: 23.00 Ostat. wiad. dziennika. 23.20 Progr. na jutro. Łódź: 23.30 Progr. na jutro. Zakończenie audycji i Hymn.

OGłoszenie.

„Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Podatkowy przypomina, że wobec zbliżającego się terminu płatności ostatniej raty daniny na cele zdrowotności publicznej, za twierdzonej decyzją Prezydium Krajowej Rady Narodowej z dnia 14 września 1946 r. za l. dz. 11744/1420/Orig/46, wszyscy płatnicy, zobowiązani do uiszczenia tej daniny, winni bezwarunkowo wpłacić należność do dnia 31 października 1946 r.c.p.u.

Po upływie tego terminu Wydział Podatkowy przystąpi do przeprowadzenia egzekucji zgodnie z art. 7 dekretu z dnia 16 maja 1946 r. o obowiązkach podatkowych (Dz. U. R. P. Nr. 27, poz. 174)“.

Łódź, dnia 22 października 1946 r.

Za prezydenta Miasta

(—) Kazimierz Galas

Wiceprezydent Miasta

OGłoszenie

Zakład Oczyszczania Miasta ogłasza publiczny uszny przetarg na sprzedaż: 2 koni — cena wywoławcza 30.000 zł. (za dwa konie).

Przetarg odbędzie się w dniu 31 października br. o godz. 10-ej w Łodzi przy ul. Rokicińskiej 32 (Miejski Tabor Konny).

Tamże można w godzinach urzędowych obejrzeć wystawione konie na sprzedaż.

Wadium kaucyjne w wysokości 3 proc. ceny wywoławczej przyjmować będzie urzędnik na miejscu w dniu sprzedaży od godz. 9,30 — 10-ej.

Odczytanie warunków przetargu nastąpi na miejscu przed rozpoczęciem przetargu.

Łódź dnia 22 października 1946 roku.

Zakład Oczyszczania Miasta.

SPORT

Zakłamana propaganda

Piłkarze polscy zadali w Szkocji bolesny cios andersowskiej propagandzie

Jak wiadomo, piłkarze polscy rozegrali w Szkocji trzy mecze. Dwa wygrali, jeden przegrali. Cenne, zwłaszcza, jest zwycięstwo nad Mortonem, drużyną szkockiej ligi A. W trzecim meczu bramki dla naszego zespołu uzyskali Graczy i Cieślak, a bramkarz Brom obronił rzut karny.

Polacy mają bardzo dobrą prasę. Udałe występy i fair gra zyskały sobie ogólne uznanie. Szkoci zaproponowali rozegranie jeszcze jednego meczu. Ma się on odbyć w dniu dzisiejszym w Glasgow. Przyjazd do kraju ma nastąpić w czwartek.

Na marginesie występu naszych piłkarzy w Szkocji musimy dodać, że propaganda andersowska czyniła wszystko, by zniechęcić żołnierzy polskich, przebywających jeszcze na emigracji do północnej Szkocji. Ułożono bajeczkę, że to nie

Polacy będą grać, lecz członkowie NKWD z moskiewskiego „Dynamo“ przebrani w kostiumy polskie.

Mimo tej propagandy znalazło się wielu, którzy postanowili naocznie przekonać się o prawdzie. Jakież było ich zdanie,

gdy wśród graczy śląsko-krakowskich poznali twarze znajomych kolegów sportowców z przed wojny.

Takich „niewiernych Tomków“ zebrało się w Dundee na pierwszym występie coś około 3 tysięcy. Gdy przekonali się naocznie, że ich starano się oszukać, radość ich nie miała granic. Żywo oklaskując naszą drużynę, podtrzymywali ją na duchu i zachęcali do walki. W drugim meczu zakończonym pełnym naszym sukcesem, kolonię polską opanował szal radości. Gracze nasi nie mogli się wprost opędzić od uradowanych ziomków.

Tak więc występ naszych piłkarzy przyczynił się na terenie Szkocji do zadania bolesnego ciosu zakłamanej propagandzie andersowskiej. Jeszcze kilka takich akcji, a zapewne wszyscy emigranci powrócą do kraju i żadne obietnice nie będą w stanie utrzymać ich na obcej ziemi.

Luis w Londynie i Paryżu

W poszukiwaniu przeciwników i pieniędzy

Widocznie mistrz świata, Joe Luis nie może znaleźć dla siebie przeciwnika na ziemi Washingtona, lub też może zbyt mało zarabia... jeśli zdecydował się na podróż do Europy.

Trzynastokrotny mistrz świata planuje swój przyjazd na wiosnę roku przyszłego. Ma on odwiedzić Londyn, a także i Paryż. Narazie, niewiadomo, kto jest upatrzonego przeciwnika czarnego bombardiera i — sądźmy — trudno ich będzie znaleźć, jeśli i w Ameryce nie

ma chętnych do bliższego zapoznania się z piorunującą prawą Luisa.

Luis zapowiada jeszcze na zakończenie swego pobytu w Europie występ w... Hamburgu. Ponieważ w listopadzie br. odbędzie się w tym mieście walka Schmelinga z Tenn Hofenem, Niemcem holenderskiego pochodzenia zaistniało przypuszczenie, że będzie to spotkanie eliminacyjne, które ma za zadanie wyłonić przyszłego przeciwnika dla czarnego Luisa.

Notujemy...

MECZ Z WĘGRAMI jest nadal aktualny, lecz termin — narazie — nieustalony. Wcześniej nie należy go się spodziewać niż w drugiej połowie listopada. PZB. porozumiał się już z węgierskimi pięściarzami, którzy teraz oczekują propozycji z naszej strony, co do terminu. Śląski OZB. zmienił swą decyzję i jest skłonny mecz Polska — Węgry zorganizować w Katowicach.

REPREZENTACJA SŁOWACJI która miała rozegrać w Polsce dwa mecze w Krakowie i Łodzi, odwołała swój przyjazd. Naszym piłkarzom jest to na rękę, gdyż i tak są duże trudności terminowe. Mistrzostwa Polski kończą się w grudniu, ale okręgi Warszawa, Poznań, Kraków i Śląsk oczekują jeszcze rozgrywek drugiej kolejki pucharu im. Kaluży. Czas najwyższy skończyć z tą dorywczością i przejść na bardziej planową pracę, by klub by wiedział wreszcie jakimi terminami dysponują i miały czas odpowiednio opracować swój własny kalendarzyk.

LISTĘ STRZELCÓW najlepszych w rozgrywkach o mistrzostwo Polski prowadzi katedra „Sport“. Najlepszym w tabeli jest narazie, Smulski (Warta) — 7 bramek, Ochmański (Polonia), Spodzieła (AKS), Baran, Łącz (LKS) i Gendera (Warta) — po 5 bramek, Pytel (AKS) — 4 bramki i t. d. Musimy jednak zwrócić autorom uwagę na pewną niedokładność: Gwoździński (LKS) ma dwie zdobyte bramki, a nie jedną, jak mylnie podają. Obydwie bramki uzyskał Gwoździński na meczu z Wartą.

TABOREK, znany pięściarz łódzki, po oczyszczeniu się z zarzutów współpracy z Niemcami wrócił do czynnego życia sportowego wtapując do sekcji pięściarskiej Zrywu. Najprawdopodobniej ujrzymy go na ringu w meczach rewanżowych o drużynowe mistrzostwo Łodzi w barwach Zrywu, który będzie przez to poważnie wzmocniony.

Wierzymy w poprawę

i oczekujemy lepszych wyników naszych lekkoatletek

Studując tabelę trzech najlepszych lekkoatletek łódzkich widzimy, że w każdej niemal konkurencji powtarzają się te same nazwiska zawodniczek. Z jednej strony jest to dobry objaw, gdyż świadczy o wszechstronności, z drugiej jednak dowodzi, że kadry naszych lekkoatletek są zbyt szczupłe i powodzenie swe łódzka lekkoatletyka żeńska zawdzięcza właśnie tylko tej nielicznej grupie zawodniczek.

Wajsówna, Moderówna, Głażewska i Peskówna — to filary. W biegach bardzo poważną rolę odgrywa już dzisiaj Słomczewska, która ma wszelkie dane, aby swe wyniki poprawić, lecz musi jeszcze popracować nad sobą. Najważniejsze dla niej to start, moment wyjścia z dołków. Tutaj Słomczewska traci tak cenne dla sprinterki ułamki sekundy, a przecież uzyskanie wyniku poniżej 13 sekund (na 100 m.) leży w granicach jej możliwości fizycznych.

Wajsówna, jeśli chodzi o jej specjalność — dysk — miała najlepszy wynik

ponad 41 mtr. Liczne starty pozwalały spodziewać się poprawy, niestety, warunki atmosferyczne nie sprzyjały ku temu. Piąsowy wrzesień przekreślił wszystkie usiłowania. Trudno jest utrzymać w rękę mokry dysk i opanować sam moment wyrzutu, gdyż przy olbrzymim zamachu zawsze wyslizgnie się on z rąk. Dobra forma Wajsówny i jej ciągła praca nad swą kondycją fizyczną skłania nas do przypuszczenia, że przyszły sezon przyniesie nam jeszcze lepszy rezultat.

Moderówna jest naprawdę talentem i to nieprzeciętnym. Sprinty i skoki do niej należą, lecz dużo słabiej przedstawiają się rzuty, a przysłowiową piętą Achillesową jest oszczep, jako dla pięcioboistki. Wprawdzie Moderówna jest w Łodzi najwszechstronniejszą lekkoatletką, lecz wynik w oszczepie jest tak słabutki, że, jak na mistrzynię, aż kompromitujący. Odpowiednie opanowanie tej konkurencji uczyniłoby z Moderówny bezsprzecznie najlepszą pięcioboistkę. Tylko dzięki tym brakom Moderówna

przegrała swój ostatni pojedynek z Wasiliewiczówną, więc czyż nie warto popracować nad sobą, by pokusić się o wyrwanie palmy pierwszeństwa naszej znakomitej rodaczce z ziemi USA?

I jeszcze jedno: dlaczego biegi sztafetowe są tak słabo przez kluby obsyłane? Jeśli chodzi o sztafetę 4x100 — od biedy sprawa, lecz w konkurencji 4x200 m. za ledwie jeden klub zdobył się na komplet. Warto by pomyśleć o tym, by w przyszłym sezonie takich luk nie było. Czyż brak ten ma być potwierdzeniem przypuszczenia, że my, Polacy zdolni jesteśmy tylko do wyczynów indywidualnych.

Okey

Ogłaszajcie się
w **Expresie**
Ilustrowanym

TABELA TRZECH NAJLEPSZYCH

60 MTR.	100 MTR.	200 MTR.	500 MTR.
1. Moderówna LKS 7,9 2. Słomczewska DKS 8,2 3. Głażewska Zryw 8,3	1. Moderówna LKS 13.— 2. Słomczewska DKS 13,1 3. Głażewska Zryw 13,4	1. Moderówna LKS 26,9 2. Słomczewska DKS 27,2 3. Głażewska Zryw 27,6	1. Janikówna DKS 1:50,
800 MTR.	80 PŁOTKI	4x100	4x200.
1. Głażewska Zryw 2:44.— 2. Janikówna DKS 3:01,8 3. Augustyniak DKS 3:34,4	1. Peskówna LKS 14,1 2. Wajsówna DKS 15,2 3. Przybylska DKS 16.—	1. LKS 55,8 2. DKS 56,4 3. TUR Ł. 64.—	1. DKS 2:14,4
SKOK W DAL Z MIEJSCA	SKOK W DAL Z ROZBIEGU	SKOK WZWYŻ	KULA
1. Moderówna LKS 2,31 2. Wajsówna DKS 2,26 3. Słomczewska DKS 2,23	1. Moderówna LKS 4,97 2. Przybylska DKS 4,72 3. Głażewska Zryw 4,61	1. Moderówna LKS 1,42 2. Wajsówna DKS 1,40 3. Peskówna LKS 1,37	1. Wajsówna DKS 11,55 2. Przybylska DKS 10,02 3. Peskówna LKS 9,63
DYSK	OSZCZEP	PIĘCIOBÓJ	TRÓJBÓJ
1. Wajsówna DKS 41,15 2. Głażewska Zryw 31,35 3. Peskówna LKS 32,74	1. Wajsówna DKS 31,21 2. Głażewska Zryw 28,98 3. Peskówna LKS 28.—	1. Moderówna LKS pkt. 199 2. Peskówna LKS pkt. 173	1. Peskówna LKS pkt. 116.

